

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcy i Ekspedycy winny być frankowane.

Nr. 119.

Środa 25 maja

1859.

Poznań, 24 maja. Kończymy dziś sprawozdanie obrad nad wnioskiem polskim na posiedzeniu pruskiej izby poselskiej z d. 11 maja.

Wedle przepisów regulaminu izby po zamknięciu dyskusji można już tylko głoś zabierać do krótkiej wzmianki osobistej; nadto muszą jeszcze być słuchani: wnioskodawca i referent komisji. W skutek tego otrzymuje powtórny głos wnioskodawca Bentkowski i tak przemawia:

„Panowie! Mam to przekonanie, że w obecnej kwestyi na ogólnych zależnych punktach widzenia, które w miarę tego jak się między sobą różnią, odmienne też wotum spowodować mogą, że natomiast spieranie się o szczegóły zdolne może w umysłach zmienić to lub owo zdanie, ale nic nie zdolne wyrzucić żadnego zgoła wpływu na ostateczne głosowanie. Pomimo to, hołdując zasadzie, iż należy dawać świadectwo prawdziwe bez względu na chwilowy skutek, pozwolę sobie zwrócić się pobieżnie przeciwko niektórym wzmiankom, w ciągu dyskusji nie załatwionym, trzymając się przytém kolei mówców, którym odpowiedzieć zamierzam.

„Pan Sanger wystąpił z twierdzeniem, że W. Ks. Poznańskie żadnego odrębnego nie zajmuje stanowiska pod względem języka, starając się twierdzenie to uzasadnić słowami odezwy królewskiej:

„Wcielamy kraj ten do państwa naszego.”

„Rozumiem, że jedno drugiemu się nie sprzeciwia, będąc bowiem częścią nieodłączną monarchii, może przecież W. Ks. Poznańskie jednocześnie pewne osobne posiadać prawa. Widzę, że szanowny poseł przeczy temu. Pozwalam sobie zapytać go, czy tegoż samego był zdania, kiedy przed kilku laty pan Gruner z handlowo-politycznym wystąpił wnioskiem, opartym podobnie na szczególnych, z traktatów płynących prawach W. Księstwa? Onym wnioskiem dzisiejsi nasi panowie oponenci bynajmniej się nie gorszyli. A czemu? Bo przypadkiem nie obrażali politycznej ich drażliwości. Wniosek ów wszelako, który zamknięcia granicy dotyczył, na faktycznej opierał się premisie, że istnieją pewne stypulacje przyznające W. Ks. Poznańskiemu pod handlowo-politycznym względem stanowisko odrębne od stanowiska innych prowincji. Idzie stąd, że nieodłączną być częścią monarchii, a właściwie sobie posiadać prawa, nie są to bynajmniej pojęcia, któreby sobie przeciwstawiać było można.

Tenże sam mówca objaśniając spór zaszły w łonie komisji względem nazwy języka krajowego, twierdził, że język polski wcale nie jest wyłącznym krajowym W. Księstwa, ale tylko jednym z dwóch krajowych języków. Ja właśnie toż samo w komisji utrzymywałem, i ani mi przez myśl nie przeszło twierdzić co innego, jak, że polski język jest jednym z dwóch krajowych języków w W. Ks. Poznańskim, czego jednak właśnie szanowny poseł przyznać mi wówczas nie chciał.

„Pan deputowany Rohden pragnie dla nas równouprawnienia; wszelako, jak się zdaje, rozumie on pod uprawnieniem, że należy nam przedewszystkiem wyrzec się właściwości naszych i praw nam służących jako Polakom, a wtedy przypuszczeni będziemy do równego z Niemcami prawa. Zaiste, jestto osobny rodzaj równouprawnienia, o który z szanownym mówcą spierać się nawet nie będę: bo nietylko w naszej chęci, ale nawet w mocy naszej nie leży przemienić natury naszej, naszej właściwości i dziejów naszych. Zostaniemy czem jesteśmy, i w tym charakterze życzylibyśmy sobie otrzymać co się nam należy. Dalej, pan Rohden, który z Westfalii do W. Księstwa przybył, gorszy się bardzo wyrażeniem p. Stalewskiego, który W. Księstwo Poznańskie „polską naszą ziemią ojczystą” nazwał, gorszy się on tym wyrażeniem, chociaż sama już nawet odeszła króla do mieszkańców tej ziemi nazwę taką najzupełniej usprawiedliwia. Tenże szanowny mówca wspominał coś o sądach przysięgłych. O ile mógłbym dosłyszeć i zrozumieć, zdawał się on zaprzeczać słuszności moich zarzutów co do sposobu w jaki odbywa się prezydencyja roków przysięgłych. Panowie! Jeżeli tak jest w istocie, niechaj mi wolno będzie opowiedzieć wam po prostu, czego sam byłem świadkiem. Kilka lat temu spotykam w Poznaniu jednego

z sędziów, który, oba znając języki, wielokrotnie w sądzie przysięgłych przezydował. Na moje zapytanie, jak się dzieje, że go na ulicy spotykam, kiedy właśnie sąd przysięgłych zasiada? odebrałem odpowiedź, iż tą razą niejaki pan Biermann, jeżeli się nie mylę, przezyduje. Kiedym zarzucił, że ten pan nie rozumie przecież po polsku, a na rokach obecnych po większej części polscy oskarżeni pod sąd przychodzą, odrzekł zapytany sędzia, iż nie wie dla czego taki właśnie zrobiono wybór, dość, że jego tą razą do przezydowania nie zawezwano. Ciekawy sam się przysłuchać biegowi tych rozpraw, poszedłem na sąd przysięgłych. Dwie godziny się przysłuchiwałem, i jeżeli opuścił salę sądową po tych dwóch godzinach, daję wam słowo, panowie, że to uczynił nie z braku żywego zajęcia, ale z czystego niepodobieństwa, by się czemuś podobnemu dłużej przypatrywać: przechodziło to w istocie miarę mojej wytrwałości moralnej. Było to czyste dręczenie ludzi. Wystawcie sobie, panowie, biegłego zresztą prezesa, ale który ani słowa nie rozumiał z języka, którym oskarżony i świadkowie wyłącznie mówili; wystawcie sobie przytém tłumacza — teraz wprawdzie jest inny zręczny i płynnie tłumaczący — który ani był w stanie pochwytać ścisłego znaczenia tego co mówiono, ani też zadawał sobie pracy powtarzania wszystkiego: długie wywody w krótkich oddawał słowach. Chodziło o jakąś zbrodnią pociągającą za sobą karę ciężkiego więzienia. Bardzo niebiegły tłumacz bada oszołomionego winowajcę, który nie może się pomiarkować co z nim robią; spierają się i rozwodzą nad nim w niezrozumiałym dlań języku; od czasu do czasu rzuca mu tłumacz zaledwie zrozumiałe okrucy tego wszystkiego, i w końcu takiego postępowania, którego obzałowany zaledwie cząstkę pojął, pytają go, czy ma jeszcze co do nadmienienia? Słowem było to czyste dręczenie ludzi. Wina nie leżała naturalnie w przezydującym, było wykształcony i zręczny sędzia — ale w systemie leżała. Chciano, jak się tego później dowiedziałem, zapobiedz zgorzeniu ciągłego przewodniczenia sądom przysięgłych w polskim języku, i dla odmiany rozmyślnie i z systemu pominięto sędziemu co i po polsku umiał, by powierzyć przezydowanie sędziemu mówiącemu tylko po niemiecku.

„Pan deputowany Rohden powoływał się wreszcie na jakąś petycję, mnie i jak myślę większej części członków tej izby zupełnie dotąd nieznaną. O ilem mógł dosłyszeć i zrozumieć, petycja ta utrzymuje, jakoby rząd postępowaniem swoim od lat 30 ciągle dawał powód do spiskowania, a szanowny mówca nazywa takie twierdzenie nadzwyczaj przesadzonem. Zupełnie się z nim zgadzam, że przesadą jest coś podobnego rządowi zarzucać, jakkolwiekby on niejednemu dał powód do szerzenia nieukontentowania. Ponieważ jednak nic bliższego o tej petycji nie wiem, niepodobna mi też wyrozumieć właściwego jej związku z naszym przedmiotem.

„Szanowny poseł Vincke przeciwstawia wnioskowi naszemu niepewność brzmienia traktatów. Panowie! Jeżeli brzmienie tych traktatów miało być rzeczywiście nie całkiem pewne, to mogłoby niem być tylko może co do daleko sięgających rozszerzeń, ale nie jest zaprawdę niepewnym co do skromnego żądania naszego, które część tylko praw zagwarantowanych stanowi. W artykule I końcowego aktu wiedeńskiego powiedziano:

„Les Polonais sujets respectifs de la Russie, de l'Autriche et de la Prusse, obtiendront une représentation et des institutions nationales, réglées d'après le mode d'existence politique, que chacun des gouvernements, auxquels ils appartiennent, jugera utile et convenable de leur accorder.”

„Dalej artykuł III rosyjsko-pruskiego traktatu, który jak wiadomo wedle § 118 aktu końcowego część istotną wiedeńskich traktatów stanowi, tenże sam więc ma walor, jak gdyby w samymże akcie końcowym był zamieszczony, — artykuł III powiada dosłownie:

„Polacy zostający pod berłem wysokich stron kontraktujących, otrzymają instytucje, któreby zachowanie ich narodowości zapewniały, a to

w takich formach politycznego bytu, jakie każdy z rządów, do których należą, przyznać im uzna za stosowne.

„Owoż, panowie, jeźliby ze stypulacji warującej zachowanie narodowości nie można jeszcze było wnioskować, że systematyczne przesładowanie języka jest niedozwolone i międzynarodowemu sprzeciwia się prawu, natenczas zaiste wszystkie pisane dowody są w ogóle zbyteczne.

„Poseł Vincke równie jak poseł Sanger kilkakrotnie gorszyli się porównaniem W. Ks. Poznańskiego ze Szlezwig-Holsztynem. Otóż, panowie, gdyby porównywano Poznańskie z jednym z owych księstw duńsko-niemieckich, paralela mogłaby może na którą stronę utykać; jeżeli wszelako porównywa się ze Szlezwig-Holsztynem, paralela jest już dla tego trafna, że przytrafia w każdym przypadku, czy podzielić zechcecie nasz sposób zapatrywania, czy też przy waszym będziecie obstawali. I tak, jeżeli przyznacie, że W. Ks. Poznańskie zostaje w rodzaju unii personalnej do korony pruskiej, wtedy stosunek Holsztynu przytrafia; jeżeli natomiast, nie przyznając tego, upoczywie obsławać będziecie przy twierdzeniu, że W. Księstwo jest integralną częścią saméj dziedziny państwa, która tylko mieszanym stosunkiem narodowości od reszty monarchii się różni, wtedy przytrafia przypadek Szlezwiugu. (Znaki zaprzeczenia.)

„Musicie przecież przyznać mi to, panowie, bo jeżeli jest jaka różnica co do Szlezwiugu, różnica ta na naszę tylko wypada korzyść, posiadamy bowiem w traktatach wiedeńskich dużo większe, świeższe i wyraźniejsze rękojmie międzynarodowe, niżli je Szlezwig posiada.

„Przedostatni mówca rozwodził się nad tém szeroko, co natura rzeczy w W. Ks. Poznańskim czyni, by polskiej narodowości koniec położyć. Ależ my się na to nie skarżymy, zarzut ten całkiem więc był zbyteczny. Nadmieniał on dalej, że gdyby w każdym powiecie polskie założono gimnazjum, to i tak nicby to nie pomogło, a narodowość nasza musiałaby i wtedy marnie zginąć. Ponieważ jednak za wnioskiem komisji głosować zamierza, zdaje się więc, iż z takowego twierdzenia swego to następstwo wyprowadza, że należy pasującemu się ze śmiertwią ułatwić raczej przejście do wieczności i bez odwołki zabić go środkami przymusowemi, dla tego, że żyć już przecież nie może. Tak ja rozumiem sens moralny szanownego mówcy, inaczej bowiem niemógłbym pojąć loiki następującego wnioskowania: ponieważ osobne gimnazjum na każdy powiat nicby narodowości nie pomogło, więc nie zakładajmy ich w takich nawet główniejszych miastach jak Gniezno. Takiego zaś wnioskowania każe się szanowny mówca domyślać, zgadzając się z uchwałą komisji.

„Utrzymywał on dalej, jakoby rząd wcale niepomagał przechodzeniu majątków ziemskich w niemieckie ręce i jakoby się to działo jedynie naturalną siłą rzeczy. Co do tego pozwalam sobie wyraźnie mu zaprzeczyć. Zaiste, rząd dopomaga temu przechodzeniu ziemi w niemieckie ręce. Odsyłam po przykład do funduszów instytucyj i publicznych, które pod tym warunkiem Niemcom wypożyczano, żeby okupili za to ziemię w W. Ks. Poznańskim. Gdyby potrzeba było świadectwa na stwierdzenie tego co mówię, rozumiem, że nieodmówionoby mi go z ławy ministeryalnej. Dalej, nabywano wielkie klucze jak np. Koźmin, Radlin, Czempin i ówiewano je w tym jedynie celu, żeby pojedyncze odłamy niemieckim odprzedać właścicielom i wynarodowić tym sposobem ziemię. W końcu szanowny mówca ofiaruje nam swoje politowanie. Dziękuję mu za to, ale z ofiary jego korzystać nie możemy. Prosimy o sprawiedliwość; jeżeli tej wymierzyć nam nie chce, to też i litości jego nie potrzebujemy.

„Jestem u końca repliki mojej i muszę raz jeszcze powtórzyć, że zdaniem mojem nie może tu chodzić o wlanie w was przekonania, jako systematyczne upośledzanie języka naszego rzeczywicie ma miejsce, to przekonanie bowiem macie je, panowie, (Znaki zaprzeczenia) tak jest, macie je, pomimo wzdragania i zapierania się waszego, ale raczej chodzi o to, żeby was przekonać, iż można i należy system ten zmienić. Pobudki, które nas do żądania tego pędzą

bardzo są jasne i proste; znajdziecie je zwięzłe wyrażone w następujących słowach Wilhelma Humboldta: „Istotną ojczyzną jest mowa; ona to głównym powodem tęsknoty za krajem rodzinnym, i wynarodowienie dokonywa się zawsze najprędzej i najłatwiej, lubo najspokojniej zarazem, za pomocą języka.

„O tej prawdzie wie rejencya prowincjonalna wybornie i dla tego tak jest niezmierną. Ale i my równie głęboko ją czujemy i dla tego z takim uporem wydzieranego nam skarbu bronimy. Co wszelako dużo lepiej znamy i dużo głębiej czujemy niżli wy wszyscy, panowie, to jest cenę narodowości. Z narodowością jest jak ze zdrowiem i z powietrzem: kto swobodnie używa tych warunków życia, prawdziwie ich nie czuje wartości. Ale kto wędnie i usycha, bo mu kosztownego żywiołu życia uszczuplają, ten czuje dopiero głęboko, ten dopiero jasno pojmuję, że narodowość, równie jak religia, państwo, familia, boskiego porządku jest postanowieniem, bez którego człowiek skoślawieć i zmarnieć przymuszony, że jest niezbędną formą pośredniczącą ku doprowadzeniu go do celu jego w człowieczeństwie.

„To nasze są pobudki. Jakieżby jednak dla was, panowie, powody istnieć miały? Ku poparciu zasadniczej prawdy założenia żadnych przytaczać nie potrzebuje, bo uznajecie tę prawdę ilekroć o waszę chodzi narodowość, czyto w Szlezwigu czy gdzieinąd. Chodziłoby tylko o powody, któreby was przekonały, że założenie w zasadzie oderwanej przynajmniej, w szczególnym też przypadku zastosowane być winno do W. Ks. Poznańskiego. Otóż, panowie, powinniście uczynić to, chociażby dla tego, żeby wam nie było można w oczy wyrzucić tego co w innym wyrzucacie, żeby do was nie było można zastosować słów dziennika, który jakkolwiek może nie jest organem politycznym waszego widzenia, w niejednym przecie względzie zapatrywania wielu z pomiędzy was odbija. Pozwolę sobie dwa krótkie odczytać wyciągi z dziennika National-Zeitung. W National-Zeitung z d. 2 kwietnia 1857 powiedziano:

„Tak więc wątpliwości już nie ulega, że nie masz żadnego widoku zarady na drodze konstytucyjnej, że owszem Duńczycy uważają ujarzmienie Szlezwigu za czyn dokonany, głuchymi są na głos ludzkości i żadnego nie mają uczucia dla względów na duchowe i materialne dobro mieszkańców.

„Potem znów w National-Zeitung z r. 1856, nr. 255, powiedziano:

„Prawa narodowe, o których w traktacie wiedeńskim mowa, nie były tego rodzaju, iżby je Polacy przez powstanie swoje utracić mogli; są to bowiem prawa, których pogwałcenia w naszym wieku rząd europejski już sobie naprzeciwko swoich poddanych nie pozwala. Stały one tak pod opieką traktatów jak pod opieką ludzkości, i nie można ich było naruszać bez poróżnienia się z całym współczesnym pokoleniem wszystkich krajów Europy.

„Prawda, panowie, że słowa te, jak to już z daty zmiarkować możecie, ścigały się do Polski pod Rosyą, i nie wiem zaiste czyby dziennik dopiero wymienił był głośno wypowiedział toż samo o innych dzielnicach Polski, chociaż toż samo o nich myśleć sobie musiał.

„Otóż różne powody dla różnych stanowisk naszych! Czyliżby wszelako nie miało być podobnym żadne nam wspólne stanowisko w tej sprawie? Zdaje mi się, że tak: jeśli nie teraz, być może w przyszłości; wprawdzie terażniejszość tylko w mocy naszej! Wspólne to stanowisko nazwałbym: prawdą i sprawiedliwością. Wiem doskonale, że dzisiaj uchodzi za oznakę politycznego partacza a nie męża stanu, kłaść wniosłe prawdy, zasady oderwane na czele, nie manifestów, bo tam i dzisiejsi statystyci pięknych słów nie żałują, lecz na czele rzeczywistego programu państwa. Ale i to mi wiadomo, że były czasy, gdzie i pojedynczy człowiek mniemał, że inaczej prawa swego i swego interesu nie jest w stanie zawarować jak tylko ścieśniając jak najwięcej prawo bliźniego swego, gdzie kupiec korzyści swoje tylko w mnięj rzetelnym wyzyskaniu innych upatrywał, gdzie za niezbędny warunek rozkwitu handlu i bogactwa jakiego kraju, uważano ruinę a przynajmniej jak największe ścieśnienie handlu i bogactwa krajów ościennych. Dziś zmienione już zupełnie zapatrywania w tym względzie. Każdy pojedynczy człowiek, a przynajmniej o niemal każdy uznaje, że najlepszą i najpewniejszą rękojmią jego prawa i jego wolności jest prawo i wolność bliźniego; kupiec pojmuję, że najskrupulatniejsza rzetelność najlepszym także jest interesem; handel i dobrobyt kraju, żeby potężniej jeszcze rozkwitać nie pragną więzów ale owszem swobody dla handlu innych krajów. Nie widzicie, panowie, zbliżające się czasy, gdzie także narody i państwa zrozumieją, że prawdziwie i trwałe ich po-

wodzenie nie wymaga bynajmniej poniżenia i ucisku im podobnych, i gdzie dzisiejsza najwyższa mądrość stanu partaetwem politycznym zwać się będzie? Nie mieliżbyście prawdzie, którą naddciągając widzieć, chcieć dopomódz w skromnej mierze do stopniowego jej urzeczywistnienia? Po tym wszelako, co mi w komisji przeżyć przyszło, nie spodziewam się wcale, wyznając, abyście do wniosku naszego przychylić się mieli. Jest historyczna jakaś fatalność, która jasnemu, bezstronnemu pogładowi politycznemu góry wziąć nie pozwala. Niechże i tak będzie! W zamian za kamień od was oczekiwany, chleb wam podaję: Oby wnukowie wasi równie gorzkich łez nie wlewali nad waszemu politycznemu zaślepieniu, jak my je wlewamy nad brakiem rozumu politycznego dziadków naszych! Uczynicie, panowie, czego zaniechać wam niepodobna.

Po wnioskodawcy zabiera głos referent komisji, poseł Riedel, profesor uniwersytetu berlińskiego i w długim, Polakom i wszyskiemu co polskie najnieprzychylniejszym wywodzie, broni wniosku komisji. Powiada, że Polacy fałszywie tłómaczą traktaty wiedeńskie, że z aktu końcowego przytaczają zawsze sam tylko artykuł 1 ze związku wyrwany, jakby innych artykułów wcale nie było, i że mianowicie zapominają o artykule 23; protestuje przeciwko porównywaniu W. Ks. Poznańskiego z Szleswik-Holsztynem, natomiast sam porównywa W. Ks. Poznańskie pod względem politycznym jego stosunku do Prus, z prowincją nadreńską, która także z tytułem księstwa do monarchii wcielona została. Wraca się do kwestyi nazwy „języka krajowego“, którą nazwę wyłącznie dla języka niemieckiego windykuje. Kiedy w tym wywodzie parę razy utrzymuje, że Polacy język polski mienili wyłącznym językiem krajowym w W. Księstwie, przerywają mu głosy polskich posłów, prostując mylne podanie i wołając: „jednym z dwóch krajowych języków“. Marszałek izby upomina polskich posłów, żeby referentowi nie przerywali. Referent prowadząc dalej rzecz swoją, robi zarzut wnioskodawcy, że nie wytknął przy odczytywaniu raportu w łonie komisji, opuszczenia jednego cytatu, bo wołał tu z mównicy popisywać się ze sprostowaniem. Zwraca się wreszcie już do pojedynczych kwestyi spornych, już do wzmianek pobieżnych w mowach obrońców polskiego wniosku, tamte wyświecając, te odpięrając ze swego zacięcia nieprzyjaznego stanowiska w formie przycinkowej i zgryźliwej. Oświadcza się też w imieniu komisji przeciwko poprawce posła Behrenda.

Przed przystąpieniem do głosowania udziela jeszcze marszałek izby głosu kilku posłom pragnącym uczynić wzmiankę osobistą. Otrzymuje go naprzód poseł Bentkowski i tak się odzywa:

„Pan referent podsunął mi zamiar, jakoby opuszczenie jedno w raporcie pominął milczeniem przy odczytywaniu raportu w łonie komisji, dla tego żebym mógł tutaj popisywać się ze sprostowaniem. Biorę wszystkich członków komisji, którzy przy odczytywaniu raportu byli obecni, mianowicie pana prezydującego i panów komisarzów rządowych, na świadków, czy ludzkim było podobieństwem, przy najbystrzejszej uwadze, każdy drobny cytat móż skontrolować, wszystko co było czytane zrozumieć i poprawić. Mniemam zresztą, że całe moje branie się w komisji wystarczy mi na świadectwo, iż zamiar podobny daleki był odemnie. W ogóle musiał pan referent mieć nieszczęście przedstawiania z wielu złośliwymi ludźmi, że mógł tak złośliwą intencją u mnie przypuszczać.“

Następnie przemawia poseł Cieszkowski w te słowa:

„Jedno tylko słowo osobistej wzmianki! Mam do niej prawo, bo pan referent powołał się na Zestawienie międzynarodowych i politycznych dokumentów, które ja przed kilku laty spisałem, ma się rozumieć, uwagi i wywody w tym Zestawieniu, bo co do zestawionych samychże artykułów traktatów, to nie radbym się do ich autorstwa przyznawał. Otóż pan referent utrzymywał, w związku z tą publikacją, że zawsze wprawdzie powołujemy się na artykuł 1 wiedeńskiego aktu końcowego, ale nigdy nie wspominamy o artykule 23. Muszę stanowczo temu zaprzeczyć. Panowie! Nie moja w tym wina, że nie przyszedłem dziś do słowa... (Niespokojność.)

Marszałek izby: „Panowie! Pozwólcie, żebym ja zwrócił uwagę mówcy na regulamin, kiedy tego uznam potrzebe.“

Poseł Cieszkowski (dalej rzecz prowadząc): „Gdybym był mógł przyjść do głosu, byłbym właśnie szczegółowo traktaty rozebrał. Artykuł 23ci wszelako jest wyraźnie wymieniony na stronicy 9 i 10tej owego Zestawienia, i wywód który przy nim się znajduje, wręcz jest temu przeciwny, co pan referent dopiero utrzymywał.“

Marszałek izby przerywa p. Cieszkowskiemu,

zwracając jego uwagę, że to co mówił, osobistą jest wzmianką.

Poseł Cieszkowski (kończąc): „Pozostaje przy tym, że oparłem się właśnie na artykule 23 wiedeńskiego aktu końcowego, żeby przeciwnie winąć zapatrywanie.“

Po krótkiej wzmiance osobistej referenta, poseł Riedla, który się tłómaczy, że nie leżało w jego sli podsuwać złośliwego zamiaru p. Bentkowskiemu ustanawia marszałek izby następujący porządek głosowania: 1) Wniosek komisji o motywowane przesć do porządku dziennego. 2) Poprawka posła Behrenda. 3) Samże wniosek Bentkowskiego.

Przy głosowaniu nad pierwszym wnioskiem, toż nad wnioskiem komisji, izba przyjmuje go barz znaczną większością. Przeciwno niemu głosują, polskich posłów, tylko bracia Reichenspergerowie wraz z pewną częścią stronnictwa katolickiego i z pewnej strony pojedynczy niemieccy członkowie jak p. Harkort, Hahn i t. d. W skutek przyjęcia tym sposobem porządku dziennego, dwa następne wnioski upadają i wcale już do głosowania nie przychodzą.

JKW. Księżę Rejent raczył w imieniu N. Państwa zamianować radcę sądu powiatowego Bachmayera w Warburgu, dyrektorem sądu powiatowego w Worburgu.

Berlin 23 maja. Dziennik B. B. Z. donosi, że hr. Münster-Meinhövel przeznaczony do szczególnej misji do dworu Petersburskiego, przybył do Szczecina, chcąc się statkiem parowym puścić w dalszą drogę. Tymczasem nadeszło z Petersburga telegraficzne zawiadomienie tej treści, że rząd rosyjski swe stanowisko w terażniejszych politycznych zamieszaniach tak pewno już oznaczył, iż w niem ani mowy, ani żadne traktowanie nie zmienić nie może. Pod takimi okolicznościami nie pozostało nic innego jak telegrafem hrabiego Münster z Szczecina do Berlina odwołać. Gazeta Krzyżowa mniema, że misya ta tylko na później odłożoną została.

AUSTRYA.

Piszą z Wiednia do Gazety Kolońskiej, że hr. Buol już 16 b. m. pożegnał urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, u których podobno w większym był poszanowaniu. Buol powołany został w 1850 roku przez cesarza po śmierci księcia Schwarzenberga z Londynu, gdzie był posłem austriackim, do objęcia teki ministra spraw zagranicznych. Urząd ten sprawował przeszło siedm lat. Następca jego, dotychczasowy poseł austriacki w zgromadzeniu Związku niemieckiego, hr. Bernhard Rechberg-Rothenlöwen jest z urodzenia Bawarczykiem. Przez pewien czas zostawał przy boku marszałka Radetzkiego i trudnił się prowadzeniem spraw cywilnych w królestwie lombardzko-weneckim. Następnie zamianowany tymczasowym posłem w Carogrodzie, ustąpił stanowisko tego baronowi Prokeschowi, którego miejsce objął w Frankfurcie.

— Bankructwo Eskelesa smutniejsze dla wielu wywołało skutki, niż się z początku spodziewać było można. Rodzina jego jest zabezpieczoną, ponieważ posiada znaczny fideikomis. Wierzytiele jego zaś otrzymają zaledwie czwartą część powierzonych mu kapitałów.

— Ogłoszono dnia 18 b. m. nową ustawę dotyczącą podatku konsumcyjnego od chleba i win, które odtąd opłacać mają nawet gminy mające mniej niż 2000 mieszkańców. Podatek opłacany będzie albo w drodze dobrowolnej ugody w pewnych, ściśle oznaczonych kwotach, lub oddawany w dzierżawę przedsiębiorcom.

NIEMCY.

Berlińska National-Zeitung donosi, że od zeszłej niedzieli rozpoczął się przewóz wojsk austriackich na kolejach żelaznych saskich. Przewóz ten odbywa się ku zachodowi i trwać będzie podobno przez 14 dni. Ilość wojska, które przez Saksonię przeważać się będzie, wynosi 31,000 piechoty, 4 pułki konnicy, 80 dział i 3,900 koni.

FRANCYA.

Paryż, 19 maja. Stosunki z Anglią przybierają coraz nieprzyjemniejszą postać; ministerstwo Derbicka przy każdej sposobności stara się okazać rządowi francuskiemu nieprzychylność swoją i utrudnić jego działanie przeciw Austrii. I tak, domagano się z Londynu od rządu francuskiego, żeby przedłużony termin sześciotygodniowy, wyznaczony dla statków austriackich będących w portach francuskich lub wlońskich, po którym na nie embargo nałożone być miało. Rząd francuski nie przyjął tego żądania. W odwet, jak się zdaje, za to, ogłasza teraz rząd angielski przestrożę do podwładnych swoich z oświadczeniem, że nie wolno im jest najmować statków kupieckich Francuzom do przewozów wojennych, ponieważ nieważ to byłoby zgwałceniem neutralności. Każde

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 maja. Na wtorkowym posiedzeniu reprezentantów miasta obradowano najprzód nad odstąpieniem kawałka dawnego muru miejskiego, położonego między młynem do mielenia siodu należącym do kupca Vogelsoff'a a zabudowaniem kamelaryjnym. Komisya wysadzona do zbadania tej sprawy wniosła, aby sumę kupna proponowaną przez magistrat w ilości 150 tal. podwyższono na 250 tal., na co się też Zgromadzenie zgodziło. — Magistrat podał wniosek, aby Zgromadzenie wysadziło z grona swego komisya, złożoną z 5 członków, któraby się, w przypadku mobilizacji armii, w połączeniu z deputatami magistratu zajęła obmyśleniem potrzebnych kwater dla żołnierzy. Do komisji tej wybrano na wniosek przewodniczącego pp. Rosenstiela, Knorra, R. Ascha, Bussego i Magnuszewicza. Dalej wniosł magistrat, ażeby wybrano inną komisya złożoną z 6 członków, któraby wspólnie z burmistrzem i komenderowanym ku temu celowi oficerem, uregulowała wysokość zapomóg, jakie mają być wydzielane biędnym żonom żołnierzy, ściągniętych do rezerwy i obrony krajowej. Komisya ta składać się będzie z pp. Herz, Lipschitz, Meisch, H. Sobockiego i Gałęziewskiego. — Na tém samym posiedzeniu zakwitowano rachunki kasy ubogich za rok 1853, podatku od psów za 1853 i 1854 i depozytalne za 1854 i 1855. — Sędzią polubownym w trzecim obwodzie wybrany został kupiec Kunkel jun., w miejsce mydlarza Jagielskiego. — Dyrektor teatru Keller prosił magistrat o udzielenie 775 tal., potrzebnych na koszty reparacji kulisów. Lubo się komisya finansowa na miejscu przekonała o potrzebie sprawienia nowych

kulisów, wniosła jednakże, z powodu i tak już znacznych podatków, o odroczenie tego przedmiotu na trzy miesiące; co też i Zgromadzenie, mimo różnicy zdania kilku członków, uchwaliło. — Przy sposobności podania Saly Raphaela o pozwolenie trudnienia się meklerstwem przy sprzedaży trzody chlewniej, uznano zgromadzenie użyteczność i potrzebę tego. — Przytomni byli reprezentanci: Tschuschke (przewodniczący), Annuss, B. H. Asch, R. Asch, Bielefeld, Busse, Gałęzowski, Hitze, L. Jaffe, Sal. Jaffe, Krüger, Lipschitz, Löwinsohn, Magnuszewicz, Mamroth, Meisch, Müller, Rosenstiel, Walter, Wiener. Magistrat był reprezentowany przez pp. nadburmistrza Guderiana, radców miejskich Aua, Chlebowskiego, Jonasa, Thayera i Treskowa.

— Probstowo w Barcinie, powiecie szubińskim, oddane zostało księdzu Zientkiewiczowi w komendę.

— Nauczyciel Józef Nawrowski z Sobiesiernia otrzymał posadę nauczycielską w Łabiszynie.

— 23 maja. W niedzielę z rana porodziła Marya Lewandowska, mieszkająca na Rybakach pod nr. 4 trójnięta, które natychmiast z wody ochrzone zostały. Trójnięta te zdają się być obecnie czerstwe i silne. Ponieważ matka tych dzieci bardzo jest biedną, podjął się podobno komisarz policyjny pan Kliem, na Półwiejskiej ulicy nr. 5, przyjmować wszelkie dary, przeznaczone do osłodzenia nędzy tej kobiety.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 23 maja. Twierdzą w kołach dobrze zwykle uwiadomionych, że umarł król neapolitański

wczoraj o godzinie 4 po południu (Depesza późniejsza wiadomość tę potwierdza). Na giełdzie krępowłaska o zaburzeniach w Modenie. Patrie nosi, że książę Napoleon wczoraj na okręcie Re Hortense odpłynął do Livorno. (P. Z.)

Bern, 23 maja. Donoszą z kantonu tessyńskiego, że Garibaldi w 4000 żołnierzy przeszedł przez Tycyn i w Sestocalende stanął na ziemi lombardzkiej. Rada związkowa montuje działa pozycyjne dla obrony trzenia przejścia Ś. Łucyi w Bellinzona i Mau. (P. Z.)

Wiedeń, 23 maja. Buletyn wojenny z 21 maja donosi, że nieprzyjacieli w 12 do 15 tysięcy walczył przeciw armii rakuskiej demonstracyą, która całkiem nie udała. Brygada pułkownika Cesca 3000 żołnierzy, pod Vercelli została zacepioną i cofnęła się do Orfengo. Dwie brygady groziły wtemu bokowi zaciepających i odparły ich od Stradella. po czem nieprzyjacieli boju zaprzestali i cofnęli się niezwłocznie. Rekonesans pod Montebello przekonał, że główna siła nieprzyjacielska stoi pomiędzy Amandryą a Vogherą. W wawozach pod Stradellą ruszają się znaczne siły austriackie. (P. Z.)

Ogłoszenie [654]

tyczące się kąpienia w Warcie i Cybinie.

Kąpienie w Warcie i Cybinie dozwolone jest tylko w zakładach kąpielnych i na miejscu do bezpłatnego kąpienia się przeznaczonym. Miejsce do bezpłatnego kąpienia się przeznaczone znajduje się na lewej stronie od drogi do Dębiny, naprzeciwko miejsca pomiędzy ceźnią Ephraima a pierwszą ratajską położonego. Oznaczone ono jest kołami w rzece i tablicami nad brzegiem z napisem: „Publiczne miejsce do kąpienia przeznaczone.“ Kąpienie i pławienie na innych miejscach, w mieście lub poza takowym, mianowicie zaś w bliskości przewozu do Miasteczka, nad niebezpiecznym dla głębin brzegiem Warty z tej strony zakładu kąpielnego Andersa, tudzież pomiędzy ostatnim a zakładem kąpielnym Klopscha, przekraczanie znaków granicznych tychże zakładów, wchodzenie na sąsiednie grunta i założone dla umocowania brzegu faszyny i plantacye, splugawienie miejsc do kąpienia przeznaczonych, chodzenie nago nad brzegiem kąpiących się, jako też zresztą wszelkie dobrem obyczajom przeciwnie zachowywanie się, ulega według okoliczności karze pieniężnej od tal. 1 do 5, lub stosownemu więzieniu.

Rodzice, opiekuni, majstrowie i właściciele koni obowiązani są zwracać uwagę swych dzieci i służących na powyższe przepisy.

Poznań, dnia 17 maja 1859.

Król. Prezydent policyi.

Dominium Mościewo pod Pniewami sprzedaje po umiarkowanej cenie węgle kowalskie. [662]

Nauczyciel domowy, filolog, do wyższych klas gimnazjalnych przysposabiający, szuka pomieszczenia. Bliższa wiadomość w księgarni J. K. Zupańskiego. [663]

Rejestra gospodarcze

oprawne i bez oprawy poleca litografia A. Rynkowskiego w Poznaniu w Rynku Nr. 8 naprzeciw figury ś. Jana. [666]



Dominium Ostrowo pod Pałką ma na sprzedaż 300 młodych skopów i 250 maciórek. Do odebrania środkiem czerwca. Zwykła cena wełny 80—90 tal. [665]

Zawiadomia się niniejszem Wysoką Publiczność, że kuracja w zakładzie wodoleczącym w Dembnie przy Nowemmieście nad Wartą, jak w innych latach, tak i w roku bieżącym rozpoczęta została pod dyrekcją już od dawna znanego doktora i hydropaty pana L. Sachs. Administracya zakładu wód. [664]

Dnia 9 czerwca r. b. o godzinie 4 z południa dany będzie w Bazarze obiad dla posłów Koła polskiego na sejmie berlińskim. Chcący należeć do tegoż, raczą się zgłosić do pana Wildena. Z dniem 6 czerwca r. b. zostanie lista dla zgłaszających się zamknięta. Poznań, dnia 13 maja 1859. [641]

Przybyli do Poznania 24 maja.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Grunwald z Dworzysk, miesz. Rosse z Warszawy, kup. Czamański z Wrocławia, por. Grabowski z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dóbr Lutoński z Tarnowa, rząd. Wierski z Winnicy, prob. Zgrabczyński z Powidza, ob. Palacz i kup. Bojoński z Buku i Gläser z Frankfurtu n. O.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr hr. Miączyński z Pawłowa, król. szamb. hr. Żółtowski z Czaczka, ob. Breański z Grabowa, prob. Sremkowski z Wronki i panna Labe z Pawłowa.

BAZAR: Wł. dóbr Łacki z Posadowa, Potworowski z Goli i Czacki z Lwowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Obiezierki z Drzewczkowa i Deutsch z Würben, generał Völcker i por. Adler z Berlina, dysp. Bielschowsky z Trachenberga i kup. Boas z Skwierzyny.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Ob. Senfleben z Borku, kup. Biffar z Deidesheim, Vausch z Berlina, Lang z Gmünd, Kunkel z Głogowa i Frank z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Plenip. Robacki z Górzewa.

HOTEL BERLIŃSKI: Wł. dóbr Moszczeński z Grzymisławic, Wollschläger z Iwna i Garczyński z Szczepic, dyr. Schneider z Międzyrzecza, ob. Garczyński z Szczepic, apt. Seybold z Rogoźna, bud. Müller i kup. Asch z Rawicza, zegarm. Rother i intr. Gahre z Leszna, insp. Nentwig z Psarski.

EICHENER BORN: Ob. Bolyk z Sremu, szewc Viereck z Preschlau, kup. Kayser i Nathan z Miłosławia.

POD BARANKIEM: Kupcz. Hamburg Leszna. WMIESZKANIU PRYWATNEM: Panna schläger z Iwna, Berlińska ul. 12.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 24 maja.

Zyto: ceny lepsze, wyp. 100 węc., na 40, maj-cz. 39 3/4 - 40, cz.-lip. 40 - 1/2, sier. 41 - 1/2 - 3/4 tal. pl. Okowita: lepszych cenach bez obrotu, w miejscu beczkę 15 1/2 - 16 1/3, na maj 16 1/2, cz.-lip. 16 1/2 pl., 17 żąd., sier. 17 1/2 pl., tal. żąd.

Berlin, 23 maja.

Pszenica: mało pokupu, w miejscu za 48-78 tal. podł. gat. Zyto: ceny lepsze 40 1/4 - 43 1/2 tal. żąd., na maj-cz. 40 1/2, sier. 40 1/2 - 3/4 - 7/8 pl., 41 żąd. Jęczmień: 37-42 tal. Owies: ceny wyższe, w miejscu 36-41 tal., na maj-cz. 37 tal., cz.-lip. 37 lip.-sier. 35 żąd., wrz.-paźd. 32 tal. pl. rzepiowiy: obrot ospały, ceny prawie me, wyp. 1000 cent., w miejscu 10 1/2, na maj 10 1/2 - 3/8 pl., 10 1/2 żąd., maj-cz.-lip. 10 1/2, 10 1/2 tal. żąd. Olej lniany: 10 pl. Okowita: z początku handel ożywiony, nięj znacznie ceny spadły, w miejscu bez za 10,00 cent. 19 3/4 pl., na maj-cz. 19 1/2, cz.-lip. 19 1/2 - 3/4, lip.-sier. 20 3/8 - 1/2 - 3/4, wrz. 21-21 1/4 tal. pl.

Szczecin, 23 maja.

Na giełdzie: Pszenica: mało obrotu, 85 fnt. za węc. żółtej na cz.-lip. 65 1/2, sier. 65 3/4 tal. pl. Zyto: 77 fnt. 30 1/2, maj-cz. 40 1/2, cz.-lip. 40 1/4 - 1/2 - 3/4, lip. 41 1/2 - 1/2, wrz.-paź. 42 1/2 pl., 43 tal. Owies: lichej 50 fnt. 36 1/2 tal. pl. Olej piowy: 10 1/2 tal. żąd., na wrz.-paź. 10 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu beczki 18 1/2 - 19, maj-cz. 18 1/2, cz.-lip. 18 1/2, lip.-sier. 17 1/2, wrz.-paź. 15 tal. pl.

Bydgoszcz, 23 maja.

Na targu: Pszenica: węc. 50-70, 36-40. Okowita: 16 1/2 tal. Kartofle 15-18 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 23 maja.

Table with columns for 'Papery pruskie', 'Pożycz. dobrow.', 'Obliży długi skarbow.', 'Listy zast. March.', 'Listy rent. March.', 'Listy zast. Prus.', 'Listy rent. Prus.', 'Listy zast. W. Ks. Pozn.', 'Listy rent. W. Ks. Pozn.', 'Listy zast. Pr. Wsch. i Zch.', 'Listy rent. Pr. Wsch. i Zch.', 'Listy zast. Nadreńskie', 'Listy rent. Nadreńskie', 'Listy zast. Saskie', 'Listy rent. Saskie', 'Listy zast. Szląskie', 'Listy rent. Szląskie', 'Papery zagraniczne', 'Aust. metall.', 'dito Pożycz. narod.', 'dito Obliży 250 fl.', 'Rosy. 5 pożycz. Stiegl.', 'dito 6 pożycz. Stiegl.', 'dito pożycz. angiel.'

Table with columns for 'Polsk. obliży skarbow.', 'dito Cert. A. 300 zł.', 'dito dito B. 200 zł.', 'dito Lis. z. n. w. R. S.', 'dito Ob. cztk. 500 zł.', 'Pieniądze.', 'Frydrychsory', 'Luidory', 'Złota funt cel.', 'Srebra dito', 'Saskie bil. kas.', 'Niem. bankn.', 'dito płat. w Lipsku', 'Aust. bankn.', 'Polskie bil. bank.', 'Disk. bank. od wexli', 'Akcyje kolei żelaznych.', 'Berliń.-Anhalt.', 'Berliń.-Hamb.', 'Berl.-Poczd.-Magd.', 'Berl.-Szczeciń.', 'Wrocł.-Freib.', 'dito najnow.', 'Brzeg.-Niskie', 'Kozło.-Oderberg', 'dito pierwot.', 'dito dito', 'Dolno.-Szl.-March.', 'Dolno.-Szl. kol. pob.', 'dito pierwot.', 'Półn. Fryd.-Wilh.', 'Górno.-Szl. A i C.', 'dito Lit. B.', 'Opol.-Tarnowic.', 'Starogr.-Pozn.'

Table with columns for 'Akcyje bankowe i kredyt', 'Berl. Stow. kas.', 'Berl. Tow. hand.', 'Gdański bank pryw.', 'Dysk. Udział komm.', 'Gota. bank pryw.', 'Hanow. dito', 'Królew. dito', 'Lipsk. Stow. kred.', 'Magd. bank pryw.', 'Pomor. bank ryccer.', 'Pozn. bank prow.', 'Prusk. udz. bank.', 'Szląsk. Stow. bank.', 'Akcyje przemysłowe.', 'Berl. fabr. kol. żel.', 'Minerwy Szląskiej.', 'Concordia', 'Magd. assek. ogn.', 'Obligacye z prawem pierwszeństwa.', 'Berl.-Anhalt.', 'dito', 'Berl.-Hamb.', 'dito II Em.', 'Berl.-Poczd.-Mag. A.', 'dito Lit. C.', 'dito Lit. D.', 'Berl.-Szczeciń.', 'dito II Em.', 'Kozło.-Oderb.', 'dito III Em.', 'Dolno.-Szl.-March.', 'dito konwen.', 'dito dito III ser.', 'dito dito IV ser.'

Table with columns for 'Półn.-Fryd.-Wilh.', 'Górno.-Szl. Lit. A.', 'dito Lit. B.', 'dito Lit. D.', 'dito Lit. E.', 'Starog.-Poznań.', 'dito II Em.', 'Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 21 maja.', 'Papery i pieniądze', 'Dukaty', 'Frydrychsory', 'Luidory', 'Polskie bil. bank.', 'Aust. banknoty', 'Nowa Waluta Austr.', 'Wrocław. obl. miejskie', 'Poznań. List Zast.', 'dito nowe', 'dito nowe', 'dito Listy Rent.', 'Szląskie Listy Zast.', 'dito nowe Lit. A.', 'dito nowe', 'dito Lit. B.', 'dito Lit. B.', 'dito Listy Rent.', 'dito Oblig. prow.', 'Polskie Listy Zast.', 'dito nowe. Emis.', 'dito Oblig. skarbow.', 'do. obl. cząstk. 500 zł.', 'Austr. pożycz. narod.', 'Minerwy akcyje', 'Szląski bank', 'dito tow. assek. ogn.'

Table with columns for 'Akcyje Szląskich kolei żelaznych.', 'Freiburg', 'dito nowe. Emis.', 'dito obl. z praw. pierw.', 'Głog. Sagan.', 'Brzeg. Niskie', 'Doln. Szl. March.', 'dito z pr. pierw.', 'Górno.-Szl. Lit. A i C.', 'dito Lit. B.', 'dito obl. pr. pierw.', 'dito', 'Opol. Tarnow.', 'Kozło.-Oderb.', 'dito obl. z praw. pierw.', 'Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 24 maja.', 'Prusk. obl. skarbow.', 'dito pożycz. skarbow.', 'dito pożycz. r. 1855', 'Pozn. List. Zast.', 'dito nowe', 'dito nowe', 'Szl. List. Zast.', 'Zach. Prusk.', 'Pozn. List. Rent.', 'dito obl. miejsk. II. Em.', 'dito obl. prow.', 'dito akc. bank. prow.', 'Star. Pozn. ak. kol. żel.', 'Górno.-Szl. dito A.', 'obl. z praw. pierw. E.', 'Polskie banknoty', 'Ruskie banknoty'